

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.



www.rabbisacks.org

@rabbisacks

Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Idea wewnątrzsterowności

Lech lecha – 28 października 2017 / 8 cheszwan 5778

Czy cechy charakteru to kwestia wyłącznie indywidualna? Czy jesteśmy spokojni, odważni, charyzmatyczni, bo taka jest nasza natura, a może kultura odgrywa tu jakąś rolę? Czy to, gdzie i w jakich czasach dorastamy, wpływa na to, jakimi stajemy się ludźmi?

Te pytania zadawało sobie trzech wielkich amerykańskich, żydowskich socjologów, David Reisman, Nathan Glazer i Reuel Denney, w książce „Samotny tłum”, dziś należącej już do socjologicznego kanonu, wydanej po raz pierwszy w 1950 roku. Twierdzili, że w konkretnych historycznych okolicznościach dochodzi do wytwarzania się pewnych typów osobowości. Istotne było, jak pisali, czy człowiek wychowuje się w społeczeństwie o wysokich wskaźnikach urodzeń i śmiertelności, w którym dominują wielodzietne rodziny, za to średnia długość życia jest niska. Czy też kształtowany jest w takim, które dopiero się rozwija, lub w znajdującym się na początkowym etapie upadku. A więc – w zależności od warunków społecznych – w każdym z nich rodzi się inny typ charakteru. Oczywiście socjologowie nie twierdzili, że ludzie w tych społecznościach wcale się od siebie nie różnią, ale zauważyli, że wskazać można na pewne wspólne, charakterystyczne cechy danej populacji i jej kultury.

Tam, gdzie wskaźniki urodzeń i zgonów są wysokie, jak na przykład wśród Europejczyków w średniowieczu i przed rewolucją przemysłową, mamy do czynienia ze społeczeństwem, dla którego przewodnią wartością stanowi *tradycja*.

Ludzie posiadający ten typ osobowości podejmowali decyzje i działania, sugerując się tym, jak postępowano w przeszłości. W tych często hierarchicznych społeczeństwach głównym celem było przetrwanie, a zachowanie porządku polegało na upewnianiu się, że wszyscy sztywno trzymają się zasad i przypisanych im ról. *Wstyd* był karą za nieszanowanie tych reguł.

W społeczeństwach okresu przejściowego, takich jak Europa w czasach renesansu albo reformacji zrodził się nowy typ – człowiek *wewnątrzsterowny*. Kultura jest wtedy w

stanie transformacji, a chęć zmian budzi się także w poszczególnych jednostkach. Panuje nastrój sprzyjający poznawaniu i tworzeniu. Oznacza to, że ludzie muszą wykształcić zdolność adaptacji do wciąż zmieniających się wyzwań, pamiętając o swoich celach i dążeniach. Muszą zatem stawić czoła przyszłości, nie zapominając o przeszłości. Dużo uwagi poświęca się więc edukacji. Młodzi uewnętrzniają wartości grupy i nie wypierają ich przez całe życie. W ten sposób, mimo ciągłych zmian, nie tracą orientacji na drodze rozwoju. Porażka w tego rodzaju społeczeństwach nie jest już naznaczona *wstydem*, ale *poczuciem winy*.

Ostatni rodzaj to społeczności, które osiągnęły już maksymalny poziom rozwoju i zbliżają się ku upadkowi. Spada wskaźnik urodzeń, wydłuża się za to średnia długość życia. Panuje ogólny dobrobyt. O podstawowe potrzeby jednostki troszczą się powołane w tym celu instytucje. Nie ma już potrzeby, aby ludzie byli zdeterminowanymi, wytrzymałymi, silnymi buntownikami, jak w wiekach poprzednich. Żyje się dostatnio. Główny problem nie ma więc podłoża materialnego, ale polega na zdobywaniu uznania w oczach innych. Typ, który wykształca się w tym społeczeństwie, to człowiek *zewnętrzsterowny*. Głównymi czynnikami, które wpływają na kształtowanie się jego charakteru, są media i rówieśnicy, nie zaś rodzice. Tradycja i sumienie, które do tej pory kierowały młodych na obierane przez nich życiowe ścieżki, zastępowane są przez współczesną kulturę. Ludzie zewnętrzsterowni chcą być kochani, a nie poważani. Porażka w takim społeczeństwie wiąże się nie z *poczuciem winy*, ale z *niepokojem*.

Już w 1950 roku Riesman i jego współpracownicy zauważyli kształtowanie się tego typu osobowości we współczesnej Ameryce. Dziś, dzięki mediom społecznościowym i przez upadek autorytetów, proces ten postępuje, rozprzestrzeniając się na całym Zachodzie. Żyjemy w erze zewnętrzsterowności, której bardzo obrazowym symbolem jest profil na Facebooku.

Pytanie o to, czy jest to nieodwracalny proces, pozostaje otwarte. Jednak dzięki wnikliwej analizie przeprowadzonej przez socjologów w latach 50. jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć początkowe wersje parazy na ten tydzień – słowa, od których zaczyna się historia żydowskiej społeczności:

„I rzekł Wiekuisty do Abrama: Wyjdź z ziemi twojej, i z ojczyzny twojej, i z domu ojca twojego, do ziemi, którą ci wskażę” (Be-reszit 12:1).

Bóg nakazuje Abrahamowi, aby zostawił za sobą zarówno powielanie tradycji przodków („dom ojca twojego”), jak i uleganie wpływom z zewnątrz („ojczyzna twoja”). Od tej chwili miał stać się ojcem narodu, polegającego na własnych sądach.

Abraham całe swoje życie kierował się wewnętrznym głosem. Był to głos Boga. Decyzje, które podejmował, nie były motywowane ani tym, co robili jego przodkowie, ani przez zwyczaje ludzi mu współczesnych. Miał odwagę, aby „stanąć po jednej stronie, kiedy reszta świata stała po drugiej” (Be-reszit raba, 42:8). Z kolejnej parazy dowiadujemy się, że jego misją było, aby „polecił synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzedz drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość” (Be-reszit 18:19), żeby i kolejne pokolenia mogły kierować się wewnętrznym głosem, gdziekolwiek się znajdują. Moralność potomków Abrahama bazować miała nie na schemacie honoru i wstydu ani konformizmu i niepokoju, ale prawości i poczucia winy. Dlatego też edukacja w judaizmie odgrywa centralną rolę. Żydzi musieli być wierni swoim wartościom, nawet będąc mniejszością w społeczeństwie, którego zasady moralne były zupełnie inne.

Stąd też nadzwyczajny opór Żydów na przestrzeni wieków i ich zdolność przetrwania zmian, niepewności jutra, a nawet katastrof. Naród o tak głęboko zakorzenionych w sercach i umysłach wartościach jest zdolny pewnie trwać przy swojej tożsamości, nawet kiedy wszyscy dookoła zatracają wizję tego, kim są i kim chcieliby być. Wewnętrzny głos, o którym jest mowa, prowadził praojców i pramatki przez wydarzenia z księgi Be-reszit na długo przed ostatecznym wykształceniem się narodu i przed jawnymi cudami z księgi Szemot.

Żydowska tożsamość, wyuczona w dzieciństwie, utrwalona przez lata studiów nad Torą i codzienną modlitwę, to właśnie ten wewnętrzny głos, który daje nam poczucie, że nasze życie zmierza w określonym kierunku. Daje nam pewność, że judaizm przetrwał, właściwie jako jedyny, podczas gdy inne kultury i cywilizacje tamtych czasów przeszły do historii. Dzięki niemu możemy uchronić się przed pokusami i pomyłkami współczesności, korzystając jednocześnie z jej rzeczywistych darów i błogosławieństw.

Ludzie wewnątrzsterowni są często pionierami, którzy odkrywają nowe i nieznane, nie tracąc wiary w tradycję. Dobrym przykładem jest Jerozolima, która, będąc jednym z najstarszych na świecie centrów życia religijnego, jednocześnie należy (według magazynu „Time” 2015) do pięciu najszybciej rozwijających się ośrodków start-upów na rynku nowych technologii. Ludzie, którymi kieruje tradycja, żyją w przeszłości. Ludzie zewnątrzsterowni – w teraźniejszości. Ci jednak, którzy kierują się wewnętrznym głosem, potrafią doświadczenia historii przełożyć na współczesność, co daje im pewność siebie w budowaniu przyszłości.

Idea wewnątrzsterowności – odwagi bycia innym – to idea zmieniająca życie. Początek jej dają słowa *lech lecha*, co może być przetłumaczone jako „idź do siebie”, co oznacza: idź za wewnętrznym głosem, jak ci przed tobą, kontynuuj ich podróż, wnosząc ponadczasowe wartości do gwałtownie zmieniającego się świata.